

Barbarzyńskie mordowanie zwierząt w imię religii

14 maja 2012

W Polsce działa 21 rzeźni, w których odbywa się rytualny ubój zwierząt, gdzie zwierzęta zabijane są bez znieczulenia. Podcina się im gardło i czeka, aż się wykrwawią na oczach kolejnych, czekających na śmierć przerażonych zwierząt.

Okazuje się, że mimo iż jest to niezgodne z prawem, to jest to zgodne z rozporządzeniem ministerstwa rolnictwa. Luka w polskim prawie zezwala na niehumanitarne, bestialskie mordowanie zwierząt ze względów religijnych, co jest wykorzystywane przez wiele rzeźni.

Choć ustawa o ochronie zwierząt wyraźnie zabrania zabijania zwierząt bez znieczulenia i grozi za to kara dwóch lat pozbawienia wolności, to rzeźnie podpierają się rozporządzeniem ministra rolnictwa, które zezwala na ubój rytualny.

– W Polsce obowiązuje prawo, zgodne z prawem unijnym, dopuszczające ubój rytualny – tłumaczy minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki. Jednak obrońcy praw zwierząt są oburzeni i zwracają uwagę, że ustawa jest ważniejsza niż rozporządzenie, więc rzeźnicy popełniają przestępstwo.

Odbiorcami mięsa z „rytualnego uboju” są ortodoksyjni Żydzi i Muzułmanie. Religia nakazuje im, aby spożywane przez nich mięso było pozbawione krwi. Jednak rytualny ubój powinien odbywać się według ściśle określonych zasad. „Przed wszystkim zabijanie nie powinno odbywać się na oczach innych zwierząt” – tłumaczy Hani Hraish, imam muzułmańskiej gminy wyznaniowej w Gdańsku.

Niestety tej zasady polskie rzeźnie z reguły nie stosują. Wstrząsające zdjęcia wyraźnie ukazują przerażone, stłoczone w

małych pomieszczeniach zwierzęta, które powoli wykrwawiają się na oczach innych. Krzysztof Giemza z Fundacji „Zmieńmy Świat” metody zabijania zwierząt w polskich ubojniach nazywa ostro „okrucieństwem i barbarzyństwem”. – Niech każdy sobie wyobrazi podcinanie gardeł i wykrwawianie na śmierć, gdy inne na to patrzą – mówi.

Proceder jednak trwa, gdyż polscy rzeźnicy na „rytualnych ubojach” robią niezłe interesy. Mięso wysyłają do Turcji i Izraela, a z Unii dostają jeszcze za powodowanie cierpienia zwierząt dopłaty. Jedna z rzeźni przez ostatnie pół roku wyeksportowała do Turcji 2700 krów, inne kraje muzułmańskie też są bardzo zainteresowane. Izrael zgłosił zapotrzebowanie na 300 tysięcy sztuk bydła.

Jan Jordanowski z PIS mówi wyraźnie, że: „Polska byłaby nierozsądna, gdyby z tego nie chciała skorzystać, zamykając sobie drogę do wznoszących się, bardzo ważnych rynków krajów arabskich” (sic!).

Problemu nie widzi także minister rolnictwa, który wykazuje zupełną obojętność i brak wrażliwości na cierpienie zwierząt, natomiast kwestię okrutnych praktyk stosowanych w polskich rzeźniach podsumowuje krótko: „Na temat humanitarności proszę mówić z humanistami”.

Opracowanie: Araste

Źródło: [CIA](#)